

WIELKI CZWARTEK – 17 IV 2003

Służyć innym

W Wielki Czwartek Pan Jezus spożył Wieczerzę z Apostołami. Usługiwał im, dając ostatnie zlecenia i nauki. Ujawnił im zdrajcę, zanim odprawił pierwszą Mszę św. Wzruszony miłością ustanowił Najświętszy Sakrament, by dać siebie na pokarm i pozostać z nami do końca, mimo naszych grzechów. Ustanowił też sakrament kapłaństwa, by przedłużyć swoje głoszenie Ewangelii. Przekazał polecenie, aby czynić to na Jego pamiątkę.

W Wielki Czwartek – dzień ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa. Ktoś powiedział: *Zostawcie świat 20 lat bez kapłanów, a wszyscy ludzie klaniać się zaczną zwierzętom.* Dziś, kiedy – szczególnie na Zachodzie – zaczyna brakować kapłanów, sprawdzają się te słowa: w umiłowaniu zwierząt, klękaniu przed nimi, zamiast przed Bogiem ukrytym w Eucharystii. Dziś zapominamy, przed kim należy człowiekowi klękać i jak wyrażać swoje najbardziej ludzkie uczucie do Boga. Jak zabraknie kapłanów, kto będzie sprawować Eucharystię?

Jezus przez Eucharystię uczy nas służby, a nie panowania. Eucharystia jako pokarm Boży zbliża ludzi, daje schronienie, umacnia. Od 2000 lat Eucharystia jest sprawowana na całym świecie.

Jezus w Wieczerniku, znając przyszłość, czuł się samotny, widział ucieczkę Apostołów z Ogrójca, zaparcie się Piotra, zdradę Judasza, niewdzięczność ludu, ale nie wahał się oddać życia. Czasem podobne dramaty rozgrywają się i w naszych rodzinach, gdzie nie uznaje się całej nauki Chrystusa, miłość Bożą dostosowuje się do swoich interesów i usprawiedliwia się grzechy. Te trudności, niepokoje znał Chrystus, dlatego pozostał z nami pod postacią Chleba, byśmy w Chrystusie znajdowali umocnienie, pomoc i lekarstwo. Świat, choć wypiera się Chrystusa, to jednak opiera się na Jego przykazaniach i nauce. Dziś Chrystus stoi wobec nas z Chlebem eucharystycznym, jak kiedyś w Wieczerniku i zachęca wszystkich na swoją ucztę.

Wielki Czwartek to objawieniem Chrystusowej miłości. Słyszymy dziś słowa „Umilował swych na świecie, do końca ich umilował” To swoiste podsumowanie życia Jezusa, które dobiega do kresu. Całe życie Chrystusa to jedna wielka miłość. Całe życie Chrystusa to świadectwo, znak najpiękniejszej miłości, jaką widziała ziemia. Symbolem tej miłości jest gest umycia nóg. Połączenie boskiej wszechmocy i władzy nad wszystkim z upokarzającą czynnością umycia nóg. To także rażący kontrast, który mówi, jak bardzo unżył się Jezus w miłości ku nam. Czynność mycia nóg gościom była uważana za obowiązek niewolnika i używano do tego raczej niewolników pochodzenia nieżydowskiego, albowiem gest ten był czynem ubliżającym godności człowieka. „Jeżeli [...] Ja, Pan i Nauczy-

ciel, umyłem wam nogi, to i wyście winni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”. Jako uczniowie Jezusa winniśmy się odnosić do drugich z takimi samymi uczuciami, jakie skłoniły Chrystusa do umycia nóg apostołom. Powinniśmy sobie nawzajem służyć z pełną pokory miłością. Nie potrafimy się jednak zdobyć na bezinteresowną służbę innym, jeżeli nie uczestniczymy w Eucharystii, jeżeli nie mamy związku z Chrystusem. To Chrystus – żywa – Miłość mobilizuje nasze siły do czynienia miłości. To Chrystus – Miłość, może być wciąż na nowo widziany, dostrzegany, na nowo rozpamiętywany, to Miłość najpiękniejsza, która rodzi w nas wolę i daje zapał, aby dawać odpowiedź poprzez dobroć. Bo Eucharystia jest zawsze sprawowana w klimacie miłości, daje miłość i zobowiązuje do miłości. Pierwsi chrześcijanie „łamiąc chleb po domach”, to znaczy sprawując Eucharystię, „przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca” Te posiłki, uczy braterskie, nazwano agapami. Agapy poprzedzały sprawowanie Eucharystii, towarzyszyły jej lub następowały po niej, zależnie od miejscowych zwyczajów. Szczerłość, otwarte serce i ręce dla innych, więź braterskiej miłości oraz wzajemna współodpowiedzialność, słowem: jedność serc, która wyrażała się we wspólnym posiłku, to klimat, jakiego Eucharystia wymaga i jaki stwarzała od początku wśród wiernych. I dzisiaj, jeżeli chcemy godnie uczestniczyć w Eucharystii, musimy okazywać miłość bliźnim nie tylko słowami, ale także czynami. Trzeba służyć innym. „Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” – powiedział dzisiaj do nas Chrystus. W postawie służebnej Jezusa, jako Jego uczniowie, musimy odkryć odwrócenie hierarchii wartości i stawiać się na Jego wzór sługami innych ludzi. Co to znaczy, że mamy być sługami? Być sługą to wyjść z własnego egoizmu i żądzy panowania, by oddać się do dyspozycji innych.

Towarzysząc Jezusowi w tym, co musiał wycierpieć po zaarrestowaniu, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu jestem do dyspozycji innych, a więc ile nauczyłem się od Jezusa? Amen.

ks. Andrzej Małachowski